

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119 i 64730.

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Sukces kanclerza Müllera

Państwa sojusznicze zgodziły się na podjęcie rokowań
w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji

Konferencja „sześciu”

GENEWA, 16 września. (Pat.) Konferencja mocarstw, które podpisały pakt reński przy udziale Japonii, po trzygodzinnych obradach zakończyła się na krótko przed godziną 2 po południu.

Koła francuskie są zadowolone z wyniku obrad, podkreślając przytem, że opóźnienie Nadrenji może nastąpić dopiero po zawarciu układu obejmującego wszystkie zagadnienia.

W kołach niemieckich zaznacza się przedewszystkiem wielką powściągliwość. Koła te wskazują, że osiągnięcie porozumienia obraca się w ramach uchwały binetu Rzeszy.

Po konferencji wydano następujący komunikat:

„W wyniku trzeciej rozmowy, jaką przeprowadzili ze sobą przedstawiciele Niemiec, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonii, ustalono z zadowoleniem przyjazne warunki, pod jakimi rozpatrywano ważne sprawy, które stanowiły przedmiot wymiany poglądów. Osiągnięto porozumienie w następujących punktach:

1) w sprawie podjęcia oficjalnych rokowań, dotyczących wysuniętego przez kanclerza Rzeszy Müllera żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji,

2) w sprawie konieczności całkowitego i ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań oraz powołania w tym celu komisji rzeczoznawców,

3) w sprawie uzasadnienia tezy o utworzeniu komisji pojednawczej. Skład, funkcjonowanie, zakres działania i trwanie tej komisji będzie stanowiło przedmiot rokowań między rządami”.

Z komunikatu wynika, że te wstępne rokowania mają przygotować grunt dla właściwych rozmów dyplomatycznych z udziałem doradców technicznych i mają one przynieść rozwiązanie całokształtu zagadnienia ewakuacji Nadrenji i odszkodowań.

Wynika również z komunikatu, że te dwie ważne kwestje zostają ze sobą związane.

Briand zadowolony

GENEWA, 16 września. (Pat.) Briand wyraża zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia rozmów 6 mocarstw, co zdaniem ministra umożliwi ogólną likwidację wysuniętych zagadnień.

Oczywistym jest — mówił minister Briand — że ewakuacja Nadrenji nastąpi dopiero po osiągnięciu porozumienia w tych sprawach. Jestem uradowany z powodu serdeczności i wzajemnego za-



Briand w czasie swej wielkiej mowy przeciw zbrojeniom niemieckim w Assemblée Ligi Narodów podczas obecnej sesji.

ufania, jakie towarzyszyło obradom. Fakt, iż zakończyły się one śniadaniem, które zgromadziło wszystkich zainteresowanych mocarstw, wskazuje na to, że charakter tych rozmów został utrzymany.

Czynnikowie wojskowi nie wezmą udziału w rokowaniach

GENEWA, 16 września. (Pat.) Uczestnicy dzisiejszej konferencji, którzy prawie cały dzień spędzili w siedzibie delegacji angielskiej, gdzie także spożyli obiad u lorda Cushenduna, na zapytania dziennikarzy zagranicznych co do przebiegu konferencji, żadnych informacji nie udzielili.

Wiadomo tylko, że termin zwołania obu komisji nie został wyznaczony, lecz że pozostawiono to dalszym negocjacjom dyplomatycznym. Uchodzi również za rzecz pewną, że czynniki wojskowe udziału w tych komisjach nie wezmą.

W ten sposób wstępne rozmowy na temat ewakuacji Nadrenji należy uważać za zakończone. Dowodem tego jest wyjazd kanclerza Müllera z Genewy.

Kanclerz Müller u Stresemana

GENEWA, 16 września. (Pat.) Kanclerz Müller w towarzystwie sekretarza stanu dr. Kindera opuszcza Genewę dziś wieczorem. W drodze do Berlina złoży on wizytę ministrowi spraw zagranicznych dr. Stresemanowi w Ba-

den-Baden.

Przyjazd kanclerza Müllera do Berlina nastąpi we wtorek.

Minister Briand pozostaje jeszcze jakiś czas w Genewie.

Stanowisko Ameryki

WASZYNGTON, 16 września. (Pat.) — Departament stanu ogłosi półoficjalne sprostowanie i uzupełnienie do doniesień dzienników porannych, stwierdzających, że prezydent Coolidge pozostawia stwartą kwestję udziału Ameryki w ewentualnej konferencji w sprawie Nadrenji i odszkodowań.

Półoficjalne oświadczenie departamentu stanu nazywa to oświadczenie dzienników niejasnym i dającym podstawy do fałszywych wniosków. Oświadczenie to stwierdza, że prezydent Coolidge oświadczył, iż nie może nic powiedzieć o tej sprawie, dopóki Ameryka nie otrzyma oficjalnego zaproszenia i dodał, że Ameryka uważa kwestję ewakuacji Nadrenji i sprawę odszkodowań za sprawy czysto europejskie. Ameryka oczywiście nie będzie brała udziału w tych konferencjach, inna sprawa zaś jest, że nie miałyby żadnych zastrzeżeń, gdyby liga narodów powołała do udziału w tych rokowaniach prywatne osoby z Ameryki.

Obrady wojewodów w sprawie aprowizacji Kraju

Z Warszawy donoszą:

Dzisiaj po południu powraca do Warszawy z inspekcji województw małopolskich minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

Jednocześnie w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przyjeżdżają do Warszawy wojewodowie na zjazd, który odbędzie się w dniu dzisiejszym, t. j. w poniedziałek, a nie jak donosiliśmy, we wtorek. W zjeździe wezmą udział, oprócz wojewodów zainteresowani dyrektory departamentów i naczelnicy wydziałów. W obradach uczestniczyć będzie premier Bartel.

Jak się dowiadujemy, na konferencji tej będą omawiane wyłącznie sprawy związane z aprowizacją kraju i polityką zbożową rządu.

Po wysłuchaniu sprawozdań wojewodów, zawierających jednocześnie wytyczne potrzeb w dziedzinie aprowizacji każdego województwa poszczególnie — wojewodowie otrzymają dokładne instrukcje, opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Zjazd potrwa prawdopodobnie jeden dzień.

Tajemniczy osobnicy podkradali się pod prochownię w Starogardzie

STAROGARD, 16.9 AW.

Onegdajszej nocy wartownik wojskowy, stojący przy prochowni zauważył kilku osobników, skradających się w jego stronę.

Na wezwanie „stój” nieznani sprawcy strzelili kilkakrotnie do żołnierza z rewolweru, nie wystraszając mu jednak żadnej szko-

dy. Z kolei wartownik strzelił w stronę tajemniczych napastników. Na odgłos strzałów przybył z wartowni oddział wojska, jednak napastnicy zdążyli zbiec. Jak stwierdzono wsiedli oni do czekającego na nich auta i z szybkością odjechali w kierunku Chojnic.

Kpt. Kowalczyk gotuje się do lotu przez Ocean

POZNAN 16. Kapitan Kowalczyk przygotowujący nowy lot transatlantyczny po powrocie z Mediolanu i porozumieniu z czynnikami miarodajnymi wyjechał wczoraj z Poznania przez Paryż do Lizbony. W Lizbonie oczekuje na niego, sierżant-obszwarator Klisz, z którym kpt. Kowalczyk rozpocznie natychmiast loty próbne. Termin odlotu nie jest jeszcze ustalony.

Określ Chamberlaina uniknął burzy

NOWY JORK, 16.9 (Pat.) Okręt „Orcoma” na którego pokładzie znajduje się sir Austen Chamberlain z rodziną, przesłał depeszę radiową, donoszącą, że w miejscowości, gdzie się znajduje, panuje piękna pogoda. Zdaje się, że okrętowi udało się uniknąć huragana.

Przemysłowcy polscy w Leningradzie

LENINGRAD 16. (Pat.) Członkowie polskiej delegacji handlowo-przemysłowej z pp.: Ewertem i Trepką na czele, którzy przybyli do Leningradu w towarzystwie radcy Zielidzińskiego, zostali na dworcu powitani przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału wszechzwiązkowego zachodniej izby handlowej z p. Rapaportem na czele.

Masowa ucieczka generałów w Zamach stanu w Hiszpanji

PARYŻ 16. Z Madrytu donoszą sensacyjne szczegóły o przebiegu kontrakcji, skierowanej przeciwko Primo de Riverze w dniu 5 lecia jego dyktatury w Hiszpanji.

Najwybitniejszym przywódcą spisku udało się uciec zagranicę. Próba aresztowania gen. Lopez Ochoa nie udała się. W chwili gdy pułkownik z żołnierzami którzy przybyli do Barcelony, by aresztować gen. Lopez, oczekiwali w wejściu głównym, gen. Lopez niby w zamiarze przebiegania się

w ubiór cywilny wszedł do jednego ze swych pokoi i wybiegł innym wyjściem. Tak samo gen. Aguilera zdołał uciec zagranicę nim zdołano wydać odpowiednie zarządzenia aresztowania go.

Cały spisek w Hiszpanji ma wyłączenie republikański charakter, częściowo biorą w nim udział konserwatywne żywioły. W Barcelonie władze dokonują dalszych aresztowań. M. in. aresztowano dyr. El Diluvio oraz Aurora Semblancat i wiele osób z inteligencji.

Fatalny łańcuch nieszczęśliwych wypadków

POZNAN, 16. Wydarzyła się tu na ulicach miasta straszna katastrofa samochodowa. Szofer samochodu, należący do firmy Herman i Miller, chcąc wyminąć jadącego rowerzystę — skręcił tak fatalnie, że wpadł na latarnię uliczną. Samochód przygniótł przechodzącą Leokadję Łukaszyk. Wskutek gwałtownego wstrząsu spadł kłosz z latarni i zranił przechodzącą obok miejsca katastrofy pannę Rv-

barczyk. O fatalną latarnię stał oparty rower, który, przewracając się, wyrzucił wózek dziecięcy z niemowlęciem. Wózek znów przygniótł idącą obok niego 3 i pół letnią córeczkę państwa Gmerków a wszystko to rozegrało się w ciągu kilku sekund.

P. Łukaszyk ma złamane kilka żeber, zaś panna Rybaczuk uległa złamaniu nogi. Oboje dzieci cudem uniknęły okaleczeń.

Jak sobie bolszewicy wyobrażają bliską wojnę Europy z Rosją

Moskiewskie „Izwestja” zamieszczają artykuł podkreślający nietrwałość podpisanego w Paryżu paktu Kelloga.

„W tym samym czasie — pisał „Izwestja” — gdy Hawr był zajęty precyzyjnym wykonywaniem pióra, przeznaczanego do podpisania paktu Kelloga, w innych punktach Europy inne doświadczone ręce były zajęte przygotowaniem przedmiotów mniej niewinnych a bardziej ważkich: Po przedwstępnym wywiadzie w Rydze i w Warszawie angielskiego generała Mac Dugala („dyrektora banku w Londynie, specjalnie utworzonego do finansowania tajnych przedsięwzięć angielskiego rządu”), rozpoczęła się ożywiona wymiana wizyt pomiędzy sztabami generalnymi polskim i rumuńskim, oraz Paryżem. Plan mobilizacyjny Polski i Rumunii opracowany na wypadek wspólnych działań przeciwko Z. S. S. R. oraz na wypadek wojny Polski z Niemcami lub Litwą, przewiduje wspólne dowództwo i sprawy zaopatrzenia. Rumunia uwarunkowała możliwość przejścia jej do ofensywy na granicy sowieckiej od nadejścia 6 polskich dywizji, co, prawdopodobnie, zostanie uskutecznione przez wyładowanie 6 francuskich dywizji w Gdańsku.

Polska i Rumunia — według dziennika, miały niemałe trudności z wciągnięciem Czechosłowacji do wspólnej akcji. Lecz pod naciskiem francuskiego sztabu generalnego i Londynu, Czechosłowacja również gotowa jest przystąpić do konwencji wojskowej polsko-rumuńskiej. Decydującą rolę prawdopodobnie odegrało zastraszanie przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych możliwością rewizji granic czechosłowackich i zwrócenia Węgrom Rusi Podkarpackiej oraz część Słowacji. Pomoc Czechosłowacji w

razie wojny z Z. S. S. R. przede wszystkim wyrażałaby się w oddaniu Polsce i Rumunii nieograniczonego prawa korzystania z kolei, łączących je przez terytorium czechosłowackie. Tym sposobem, najsłabsze miejsce w drobiazgowo opracowanym planie na padu na Z. S. S. R., a mianowicie możliwość przerwania ważkiej polsko-rumuńskiej granicy i zniszczenia komunikacji kolejowej — została obecnie usunięta.

Zagadnienie litewskie uległo zasadniczej ewolucji. „Imperializm obecnie uważa samo istnienie Litwy, za przeszkodę do wypełnienia dobrze obmyślanego planu nowej wojny, i dlatego bezceremonialnie żąda zlikwidowania tego państwa. Litwa znienawidzona jest o tyle, o ile ona uchyla się od wspólnych przygotowań wojennych z Polską przeciwko Z. S. S. R.”.

Granaty ręczne w ręku przemysłników

Formalna bitwa na pograniczu po stronie litewskiej

Z Wilna donoszą: Na odcinku granicy polsko-litewskiej, w okolicy Skirgaj, słychać było onegdaj po stronie litewskiej odgłosy toczącej się walki.

Odróżnić można było strzały karabinowe i rewolwerowe, a także wybuchy granatów ręcznych. Strzelanina trwała około 10 minut.

W chwili po starciu odcinek graniczny został od strony litewskiej szczerze obsadzony przez oddział straży litewskiej.

Według wiadomości, jakie się przedostały na polską stronę, Litwini stoczyli formalną bitwę z większym oddziałem przemysłników litewskich, uzbrojonym w karabiny rewolwery i granaty ręczne.

Wkrótce!

Wkrótce!

Emil Jannings
Werner Krauss

Lya de Putti

w arcyfilmie p. t.

„Zemsta Murzyna“

podług słynnej opery
Schaeckspira „Otello“

Wkrótce w kinie „CZARY“

Samobójstwo wśród lwów z powodu niemożności zostania artystą filmowym

Zoologiczny ogród w Rio de Janeiro był niedawno widownią niezwykłego wypadku. Pewnej nocy, gdy ogród przepełniony był publicznością, jakiś młody człowiek zjawił się nagle w sposób nie wytłumaczony w klatce 2 młodych ale znanych z dzikości lwów. Widzowie sądząc, że będą świadkami tresowania zwierząt, w ogromnej ilości otoczyli klatkę.

Młodzieniec usadowił się z całym spokojem pomiędzy drapieżnikami i począł je drażnić. Zwięzła jednak niewiadomo dlaczego, nie tylko nie utraciła spokoju, ale jął się łasić do swego zachwalanego przesławcy i liść mu ręce i twarz.

Publiczność zaczęła bić brawo śmiałkowito, sądząc ciagle, że ma do czynienia z niezwykle odważnym i wyrobionym w swym kunszcie pogromcą, tembardziej, że człowiek ten nie miał nawet ze sobą bata.

I dopiero niezwykle poruszenie wywołał w tłumie dwaj dozorczy. Z ich okrzyków pełnych przerażenia zrozumiała publiczność, że człowiek w klatce nie jest pogromcą, lecz, że jest to prawdopodobnie obłąkany, który lada chwila rozszarpany zostanie przez lwy.

Ani prośby dozorców, ani zakłęcia dyrektora ogrodu, który

przybiegł na miejsce tego przerażającego widowiska, nie pomogły: szaleni nie chcieli opuścić klatki i z coraz większą złością sprzeciwiali się dzikim bestjom.

Wówczas dwaj dozorczy zbrojni w żelazne drągi weszli do klatki. W tym momencie, nieznanym wyścignął rewolwer i pod jego groźbą zmusił ich do cofnięcia się z powrotem. Wtedy młodzieniec zwrócił się do wystraszonego tłumy, który zaczął odstępować od klatki na widok wymierzonej lufy i wyjaśnił, że niema zamiaru strzelać do ludzi, ani do siebie: chciał tylko być rozszarpany przez lwy, aby dostarczyć ludzom niezwykłego widowiska.

Ponieważ jednak lwy zachowały się jak zwykle swoje koty, jest więc zmuszony poradzić sobie w sposób zupełnie banalny. Z temi słowami wpakował sobie kulę w skroń.

Lwy wyprowadzone strzałem ze swego dotychczasowego spokoju, rzuciły się na samobójcę i rozszarpały go w oczach przerażonego tłumy.

Tożsamość samobójcy dała się łatwo ustalić a także wyjaśniono przyczynę jego śmierci: był nią zakaz rodziców poświęcenia się karierze filmowej.

Zmiany

w sądownictwie łódzkim

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W „Monitorze Polskim” ogłoszono, że sędzia pokoju w Łodzi p. Stanisław Pniewski został mianowany sędzią sądu okręgowego, a prokurator Henryk Jesionowski — sędzią sądu okręgowego.

Bank Polski

buduje dom dla pracowników

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Polskiego oddziału łódzkiego postanowiła wybudować dom dla swych pracowników.

Dom ten stanie prawdopodobnie na ul. Zielonej i oddany będzie do użytku już w przyszłym roku. (b)

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryńku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miejscu Zabieg i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Nasświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty w niedziele i święta do godz. 2.00 po poł.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz. Sienkiewicza 34, tel. 59-40.

PANTLEMON ROOMANWE

Statystyczny spis dzieci

Po obliczeniu ilości bydła, z którego potem znaczna część została przeznaczona na zabicie, do wsi przybyło kilku mężczyzn, zwolali wieśniaków i wyjaśnili, że muszą spisać wszystkie dzieci nie podlegające jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Wieśniacy zebrani w budynku szkolnym, ciemnym i zadymionym jak pokój kąpielowy, zamienili między sobą spojrzenia.

— Co to ma być? Spisywać dzieci?

— Tak, trzeba wszystkie zapisać, — odrzekli przybysze.

— Pff, do diabła!

— Doprowadzą oni nas jeszcze do zguby, temi nowymi rozporządzeniami!

Wszyscy oglądali się po za siebie niepokojnie.

— Ostatnio chodziło im o bydlę, teraz znów chcą zabrać dzieci.

— Pomyślcie, ludzie, chcą doprowadzić nas do zguby, — rzekł jakiś ironiczny głos z tłumu.

Przybysze, zajęci papierami, nie odpowiedzieli.

— Nie wiadomo, czy chcą nam je zabrać, ale rzecz jest podejrzana.

— Teraz przeczytamy wam, jak się ta sprawa przedstawia, — rzekł jeden z obcych przybyszy, wziął ze stołu arkusz papieru i zaczął czytać.

Wieśniacy ustawili się gęsto przed stołem i z uwagą słuchali. „..... poniżej lat pięciu specjalnie, a poniżej lat siedmiu znów oddzielnie. Pozostałe dzieci nie potrzebują być zapisane, Czyście rozumiecie?”

Wieśniacy stali w milczeniu. — Zresztą będziemy chodzili od podwórza, i wszędzie zapiszemy wszystkie dzieci, bo wy sami napisaliście rzeczy niezrozumiałe. Ogłaszam zebranie za skończone.

— Wybaczcie, iż się pytam, ale poco to jest potrzebne, — spytał jeden wieśniak.

— Dla statystycznych i pedagogicznych celów, później nadejdą dalsze rozporządzenia, rzekł człowiek z papierem urzędowym, nie podnosząc wzroku z nad stołu, z miną tak poważną, jak sędzia ogłaszający wyrok, przeciw któremu niema odwołania.

— Znów przyjdą i będą nas męczyć... Kiedy wreszcie będzie koniec tego wszystkiego?

— Możecie teraz iść do domu i doprowadzić dzieci do porządku!

— Gdy wieśniaczki wyszły z budynku szkolnego, popędziły ulicami wioski z tak przerażeniami minami, że wieśniacy, przejeżdżający na wozach, zatrzymywali konie i pytali, gdzie się pali.

— Zupełnie zgłupiałam i nie wiem, co mam z nim robić, — słychać było głos kobiety z jakiejś chałupki.

— Tak, tak, nigdy nie wiadomo z której strony ukąszą człowieka.

— Nie upłynęło pięć minut od chwili, gdy kobiety wbiegły do swych chat, a już wszystkie wybiegały z powrotem taszcząc coś w rękach i pod pachami, jak ludzie ratujący dobytek z pożaru. Z domów zaś dolatywał płacz i krzyk małych dzieci.

— Prędzej, zbierać się!

Kobiety wyskoczyły z pola konopi, ustawiły się przed drzwiami swych domków, i oddychając ciężko, czekały na komisję.

Gdy komisja rozłożyła swe papiery na stoliku w pierwszej chałupie i chciała rozpocząć spis, okazało się, że w domu tym niema dzieci. W następnych domostwach również nie było ani jednego dziecka. Kilka razy znaleziono dzieci, lecz starsze, po lat dwanaście lub trzynaście.

— Jakim sposobem to się dzieje, że nikt w tej chałupie niema dzieci?

— Bo nie możemy ich wyzywić. Wpierw była wojna a potem...

— A kto tam tak krzyczy?

— To u sąsiadki, ojczulku.

— Komiczne: nikt we wsi niema małych dzieci, skąd więc ten krzyk?

— Może wiatr przynosi go z sąsiedniej wioski, ojczulku.

— Gdy komisja przybyła do ostatniego domu we wsi, zastała tam młodą wieśniaczkę, która stała na progu i krzyczała:

— On się na nic nie zda, ojczulku, na nic się nie zda. On nie może ruszać, ani ręką ani nogą.

— Kto się na nic zda? Właściwie do czego się nie zda? To wszystko jedno, o ile dziś jest chory, to później będzie zdrow!

— Ta kobieta ma źle w głowie, — rzekł ktoś z tłumu, który postępował za komisją. Tylko u Kuznetychy znaleziono sześciorgo dzieci. Gdy komisja weszła, stara siedziała na podłodze, i cesała najstarszego, siedmioletniego chłopca.

— Biedna, złapała ją! — rzekł ktoś półgłosem.

Zapisano wszystkie ec. Za-

miast matki wiek dzieci podała młoda sąsiadka, bowiem Kuznetycha nie magia wydusić z siebie, ani słowa.

— Nie warto było się trudzić, — rzekł przybysz z komisji i spojrzał na papier.

Gdy komisja poszła do przewodniczącego rady wiejskiej na herbatę, w polach konopnych zaczęła się praca. Niektóre wieśniaczki ciągnęły do domu wózki, inne biegały, jak szalone po polu konopnym, inne zaś krzyczały:

— Czego szukasz na moim polu?

— Zgubiłam chłopca, o Boże w niebieszech, położyłam go przecież tuż, obok drogi!

— Powinnymy były położyć wszystkie dzieci w jednym miejscu, ponieważ pochowyaliśmy je tu i owdzie nie możemy ich znaleźć. A jak te baki skopały konopie!

— Tu jeszcze jest jakieś dziecko, — krzyknęła jedna z wieśniaczek.

— Może moje, — radośnie zawołała inna kobieta, lecz po chwili smutnie opuściła głowę: To nie moje, moje miało na głowie czerwona czapkę.

— Gdzie ten bąk zalaż, posadziłam go tutaj, wetknęłam mu smoczek w usta, mógł przecież siedzieć spokojnie!

Tylko matki, niemowląt spokojnie zabierały swedługie poduszki i patrzyły ironicznie na zdenerwowane sąsiadki.

— To nie życie, to ciężkie roboty! Co dzień coś nowego, tu pędz bydło, tu chowaj dzieci, człowiek niema czasu na pracę, — mówiła jakaś młoda matka z niemowlęciem na ręku.

— Ach, tobie nie wolno się skarżyć: bierziesz poduszkę pod pachę i chowasz na w konopiach.

a ja mam dwoje na ręku, dwoje czepli mi się spódnicy, a mimo to ani jednego nie zgubiłam!

— Swoim porządkiem dobrze to urządziłyśmy, mamy już w prawo. Nie trwało nawet pięciu minut! Wszyscy byli zadowoleni. Tylko Kuznetycha siedziała przed domem na trawie i krzyczała w niebogłosy: wszystkie jej dzieci były zapisane, schwytano ją jedną w całej wsi.

— Niech się na drugi raz pilnuje, — mówił ktoś z tłumu, — nie starczy dzieci na świat sprowadzać, trzeba je pilnować...

— Lecz, jeżeli mam przyznać prawdę, z dziećmi poszło łatwiej, niż z bydłem. Gdy dzieci się trochę porozlażyły, niema nieszczęścia. Lecz, gdy się ciągnie na postronku rocznego byka i ten się urwie, może niejednego człowieka na śmierć oporządzić!

— Tak z dziećmi było wygodniej...

— Wówczas wzięli nam przecież moc bydła.

— Przyszli przecież nie spodziewanie, że człowiek nie miał czasu się rozzejrzeć.

Na ulicy ukazał się przewodniczący rady wiejskiej:

— Wszyscy, którzy podali swe dzieci, mają w sobotę przyjść do miasta.

Tłum spojrzał na Kuznetychę: — I co tam będzie w mieście?

— Ci, których dzieci zostały zapisane dostaną zapomogę dla nich, ubranie buty i t. d.

Przez chwilę panowała cisza. W końcu ktoś z tłumu splunął ze złością i rzekł:

— Przekłętę życie, nigdy nie wiadomo, jak postąpić. Tłum stał naokoło Kuznetychy i zazdrościł jej: ona jedyna się nie omyliła... Tłom. Dw.

Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

mineralnemi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjobjęcze. **Skutek nadzwyczajny.** Cena pudełka 2,50. Labor. chemiczne Herba Paris
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Jan Gerbich



Jubileusz Ł. K. S.

Ł. K. S. -- Warta 6:0 (4:0)

Piękną grę zademonstrowali gospodarze

Miedzy innymi w ramach programu jubileuszowego przewidziane było towarzyskie spotkanie ŁKS. z Wartą poznańską, które zakończyło się nadszpodziewanym i wysokocyfrowym zwycięstwem gospodarzy.

Drużyna poznańska, znajdująca się na pierwszym miejscu w tabeli o mistrzostwo Polski przybyła do Łodzi w następującym składzie: Fontowicz — Spojda, Fliegel — Przykucki, Kosicki, Wojciechowski — Radojewski, Staliński, Dębiński (rezerwa), Przybysz oraz Rochowicz.

Jubilat grał z Miłą, Gałęckim, Jerzewskim (rezerwa), Małkiem (rezerwa), Trzmielą, Jasińskim, Durką, Sowiakiem (rezerwa), Królem, Moskałem i Aldkiem.

Grę rozpoczęła ŁKS., usadawiając się natychmiast pod bramką gości, rezultatem czego jest goal zdobyty przez Aldka już w drugiej minucie. Nadszpodziewany ten sukces zachęca ŁKS. do dalszych wysiłków. Jednocześnie poznaniacy zrywają się, chcąc za wszelką cenę wyrównać.

W tej fazie gry wyróżnia się swemi przebojami Rochowicz.

W 18-ej minucie Moskal strzela drugą bramkę, pomimo robinzonady Fontowicza.

Lekka przewaga miejscowych przynosi im w 21-ej min. trzecią bramkę ze strzału Aldka w następujących okolicznościach: Po kornierze, bitym przez Durkę — Sowiak główkuje, piłka odbija się o poprzeczkę, Król poraz drugi strzela i trafia znowu w poprzeczkę, piłka wraca na boisko. W tym momencie chwyta ją Aldek i silnym przyziemnym strzałem zdobywa gola.

W dwie minuty później czwarta bramka pada ze strzału Moskala.

Na widowni poruszenie. Przypuszczalny mistrz Polski sromotnie przegrywa.

Po tej bramce, goście przepro-

wadzą pewne zmiany na swych pozycjach i atakują zawzięcie, lecz prócz kornieru nic więcej nie mogą wywalczyć.

Po zmianie stron do 20-ej min. rezultat nie ulega zmianie. Dopiero po tym czasie Aldek z podania Durki zdobywa piątą, a w trzy minuty później Król szóstą, pięknie przenosząc piłkę nad wybiegającym z bramki Fontowiczem.

Dalsze minuty należą przeważnie do Warty, która dąży bezskutecznie do zdobycia honorowej bramki.

Sędziował p. Rakowski — dobrze.

Publiczności 2.500 osób. Warta pokazała nam piękną technicznie grę, lecz napad jej nie mógł nic wskórać dzięki świetnej grze trójki obronnej Ł. K. S. (Milla, Gałęcki i Jerzewski).

Specjalnie wyróżnić kogoś z drużyny gospodarzy nie można, gdyż cała jedenastka grała wy-

śmienicie. Jedyne może słabe dzieło miały Durka i Trzmiela. Poza to gracze grali ambitnie, z wolą zwycięstwa, a co najważniejsze, nie kombinowali pod bramką przeciwnika. W zupełności zasłużenie wyszli zwycięzcami z ciężkiego meczu z leaderem w mistrzostwie Polski.

Uroczysta akademja Ł. K. S.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja sportowa Ł. K. S. z okazji 20-lecia klubu. Na akademji przemawiali przedstawiciele P. Z. P. N., Ligi, Ł. Z. O. P. N., tow. sportowych, Hakoabu, Unii, Widzewa, Hasmonii, Unii i t. d. pod adresem Ł. K. S. wpłynęły również depesze z różnych klubów sportowych z całej Polski. Akademja miała niezwykle uroczysty charakter. Pod koniec akademji uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do prezydenta Rzplitej.

Więcek zwycięzca Biegu Dookoła Polski

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej rano odbyło się na boisku S. S. Unii uroczyste wręczenie nagród zawodnikom, którzy przebyli etap Poznań—Łódź.

Na uroczystości tej obecni byli ofiarodawcy nagród oraz przedstawiciele władz z gen. Małachowskim na czele. Po wręczeniu zawodnikom nagród nastąpił około godz. 10-ej start do etapu Łódź—Warszawa.

Zawodnicy wypuszczani zostali kolejno, żegnani przez liczne zgromadzone widzów, którzy tłumnie zalegli boisko S. S. Unii.

W dniu wczorajszym zakończył się bieg dookoła Polski. Trasę Łódź—Warszawa pierwszy przebył Wisznicki (Chełmno). Drugi

Kłosowicz (Łódź), 3) Sierpiński (Łódź), 4) Stefański (Warszawa) 5) Ignatowicz (Lwów), 6) Olecki (Warszawa). Więcek przybył na Dynasy 11-ty.

W ogólnej klasyfikacji biegu kolarskiego dookoła Polski zajęli miejsca:

1) Więcek, który przebył całą trasę dookoła Polski w czasie 58 godz. 19 min., Olecki — czas 59, 10,35, 3) Kłosowicz łódzianin w czasie 59,17,14, 4) Stefanski, 5) Gromczewski, 6) Wisznicki Drużyna nowo zwyciężyła drużyna AKS (Warszawa).

Po ogłoszeniu wyników nastąpiło na Dynasach rozdanie nagród. Tłumnie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała zawodników.

Ł. T. S. G. - Pogoń (Poznań) 4:2 (1:1)

Zawody o wejście do extra klasy

Po świetnym zwycięstwie, odniesionem przez ŁTSG w Warszawie nad Ruchem, spodziewano się ogólnie, iż łódzianie lekko rozprawią się z Pogonią poznańską. Tym czasem białozłoci spotkali się niespodziewanie z silnym oporem ze strony poznańczyków.

Gra należała do bardzo interesujących, zwłaszcza do przerwy. Pierwsze minuty upływają pod znakiem przewagi miejscowych, którzy też ze strzału Herbstreicha uzyskują prowadzenie.

W dalszym ciągu do głosu przychodzi goście, zatrudniając b. często Falkowskiego w bramce ŁTSG. Ten ostatni kilkakrotnie brawurowo broni swej świątyni przed niebezpiecznymi zakusami gości.

Pogoń zawdzięcza pechowi oraz niezaradności swego napadu, iż w tej fazie gry, mając moc okazji do strzelania bramki—nic nie zdziałała.

Do przerwy strzela gola środkowy napastnik dla gości; Falkowski chciał piłkę odbić jedną ręką, lecz ta zmienia kierunek i wpada do siatki.

Po zmianie stron goście opa-

dają na siłach, co wykorzystuje przeciwnik, który strzela trzy gole w 3-ej, 21-ej i 33-ej min. przez Herbstreicha, Franzmana oraz Wunschego. Na trzy minuty przed końcem gwizdkiem Pogoń zdobywa drugą bramkę, ustalając wynik dnia 4:2 dla ŁTSG.

Publiczności 1.000 osób. Sędzia p. Walczak z Warszawy miał słaby dzień.

Tabela gier o mistrzostwo ligi

	Klub	Punktów	Gier	Bramek
1	Warta	30	20	43:24
2	Wisła	27	20	62:27
3	Cracovia	27	20	44:29
4	Legja	26	21	55:32
5	L. F. C.	26	20	49:35
6	Pogoń	26	21	51:44
7	Polonia	24	21	50:41
8	Czarni	21	19	38:37
9	Warszawianka	18	18	33:36
10	Turyci	17	21	37:40
11	Ruch	17	19	26:32
12	Ł. K. S.	14	20	37:45
13	Hasmonia	11	20	35:55
14	T. K. S.	10	20	37:69
15	Śląsk	4	20	14:67

W tabeli powyższej uwzględniono mecz Wisła—ŁKS.

Mecze o mistrzostwo Polski

Cracovia zwycięża Pogoń

WARSZAWA: Warszawianka - Polonia 3:3 (0:3). Do pauzy przewaga Polonii, dla której bramki zdobyli Ratkie, Ałaszewski i jeden samobójcza. Po pauzie Warszawianka zdobywa trzy bramki przez Korngolda (2) i Hasselbuscha. Pod koniec zawodów Warszawianka nie wykorzystwała rzutu karnego. Sędzia Rutkowski.

KRAKÓW: Cracovia — Pogoń 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Cracovji, dla której bramki zdobyli: Kubiński, Szperling i Kałużski.

Łódzianin Pusch zwycięzca w Warszawie

Na wczorajszych zawodach kolarskich łódzianin Pusch członek S. S. Unii zwyciężył w biegu kolarskim przebiegając ostatnie 200 mtr. w czasie 13,4. Drugi—Turowski (mistrz Polski), trzeci—Barzycki (Kraków).

WKS -- Widzew 2:3 (1:3)

WKS. II -- Widzew II 3:3 (2:3)

SSKM -- Szlern 4:0 (2:0)

Rapid - ŁKS B 2:1

Orkan II — ŁKS II 1:1 (1:0)

Ładna gra drużyny junjorków Orkanu na przedmeczach zawodów ŁTSG.—Pogoń (Poznań). Oprócz pierwszych 10-ciu minut drugiej połowy, w którym to czasie czerwoni przeważali i uzyskali wyrównującego golem więcej z gry miał Orkan, którego napad zawodził pod bramką ŁKS. Dla drużyny karolewskiej gola uzyskał Gąsioriewicz.

Sędzia p. Szer—słaby.

Orkan — ŁKS B 2:1 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny karolewskiej. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Józefowicza oraz Stępińskiego. Sędziował p. Pietsch—dobrze.

Górny Śląsk - Wrocław 3:2 (1:2)

W dniu wczorajszym reprezentacja Górnego Śląska zwyciężyła reprezentację Wrocławia 3:2.

Bramki dla Śląska zdobyli: Kozak (2) i Pazurek. Dla Wrocławia Kozik (2). Sędzia p. Arczyski z Krakowa.

Wczoraj otrzymaliśmy z Południa w Ameryki powyższą fotografię p. Jana Gerbicha, łódzianina, boksera, który wagi pół ciężkiej. Zdjęcie zostało wykonane tuż przed walką z murzynem brazylijskim Laurindo Armando. Walka odbyła się w dniu 18-go sierpnia r. b. w Rio de Janeiro i zakończyła się bezapelacyjnym zwycięstwem naszego mistrza przez „knock-out“ w 4 rundzie.

Doktor KLINGER

Choroby weneryczne, skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć:
od 1.30-2.30 dla Pań
od 6-8 dla Panów
W niedziele i święta od 10-12

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrót.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

A A KUPUJE
różne meble, dywany, irta maszyny do szycia oraz różne sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. Ch. Łaźnik Gdańska (Długa) 44. Telefon 62-53. Uwaga! Za ubrania męskie płacę ceny konkurencyjne. 186-6

TKANIE DZIUR
w garderobie, tkanina sztuczna, Piotrkowska 92. 469-10

DYWANY
reperuje tkanina sztuczna, Piotrkowska 92. 119-31

POTRZEBNY
Jomocnik technika dentystycznego, Piotrkowska 164. 521-2

ZGUBIONO
książeczkę wojskową, wydana przez P. K. U. Łódź oraz paszport rosyjski, wydany przez Magistrat m. Łodzi na nazwisko Edwarda Bosakowskiego, zam. w Rudzie Pabjanickiej, ul. Łąkowa 50. 451-5

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Neurologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po teście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. z prz. i zagranicznych o 100 procent drożej.